Nr. 272. We Lwowie Niedziela dnia 1 Października 1899 r. Rok XXXII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9. zł. — kwartalnie 4 zł 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku obok tytułu dziennika.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek znakomitej powieści Michała Bałuckiego p. t.:

„PAMIĘTNIK MUNIA".

Zwracamy uwagę, że prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* mogą otrzymywać

„BLUSZCZ"

po bardzo zniżonej cenie (50 względnie 80 ct.)

jakoteż

Kalendarz humorystyczny „ŚMIGUSA"

(po 40 ct. z przesyłką pocztową).

Ponowny ślub uroczysty.

Lwów 30 września.

Chcemy ponownie zwrócić uwagę czytelników naszych na ostatnią (onegdajszą) enuncjację Koła polskiego. Jest ona — jak rzadko kiedy przedtem się zdarzyło — krótką, zwięzłą i stanowczą! Ten ostatni przymiotnik z rozmysłem podkreślamy, gdyż silnie dźwięczący ton determinacji męskiej w słowach tego komunikatu, jest jakby ponownem ślubowaniem uroczystem, wygłoszonem publicznie, że tylko tak, a nie inaczej, postępować będzie nasza reprezentacja wiedeńska wobec rządu i stronnictw parlamentarnych. Trzy punkty wytyczne w tem piśmie — jak gdyby w trójkącie, na którym wedle elementarnych zasad geometrji koło nakreślić można — opiewają mniej więcej tak: I. Zmiana gabinetu nie może wpłynąć na przekonania polityczne stronnictw. Z tego zaś wypływa zupełnie naturalnie II., że Koło ma obowiązek wytrwać w związku z prawicą — równocześnie zaś III. dążyć z całą siłą do przywrócenia uporządkowanych stosunków parlamentarnych.

Co do punktu pierwszego, to chyba nie ulega żadnej wątpliwości, na jakim gruncie opiera się polityka Koła od lat 4, czyli od chwili objęcia prezydentury gabinetu przez Polaka, hr. Kaz. Badeniego. Gruntem tym jest wspólna akcja polityczna Polaków ze stronnictwami słowiańskimi w izbie i co za tem idzie: popieranie interesów słowiańskich, a nie niemieckich.

Punkt drugi, zapewniający o wytrwaniu Koła w sojuszu z prawicą, — acz niemal zbyteczny po tylorazowem już stwierdzeniu tego rodzaju „dobrej, a nieprzymuszonej woli" naszej delegacji — uważać można za kategoryczne zaprzeczenie *ex catedra* pogłoskom i insynuacjom, rozszerzanym przez żydowską i opozycyjną prasę, jakoby w tej mierze opinja w Kole ważyła się jeszcze, ba! jakoby nawet panowała w niem głęboko ukryta tendencja... zerwania z prawicą. Cel rzeczonych pogłosek wyłazi, jak szydło z worka. Z jednej strony pragną nasi „najserdeczniejsi" zasiać w umysłach sprzymierzeńców Koła ziarno wątpliwości i nieufności; z drugiej próbują oswoić opinję w kraju z myślą o tego rodzaju szalbierstwie politycznem, aby po upływie niejakiego czasu módz wołać na całe gardło, że opinja ta nie oburza, nawet nie żyma się wcale na przeniewierstwo swej reprezentacji parlamentarnej!

Punkt trzeci zaznacza zupełnie słusznie i rozumnie, że obowiązkiem Koła i nadal będzie dążyć do uporządkowania stosunków parlamentarnych. I ta dążność wyrażoną była dotychczas w każdej enuncjacji publicznej Koła; ona to cechowała każdy krok większości jego, czy to w ciasnych ramach klubowych, czy obszernej sali obrad izby; ona przyświecała i przyświecać będzie w przyszłości całej akcji Polaków we Wiedniu.

I nie może być inaczej! Toż sam zmysł zachowawczy, sama troska o tyle bądź niezałatwionych, bądź wcale nieporuszonych do tej pory spraw krajowych, niesłychanej wagi społecznej i ekonomicznej, dyktuje reprezentacji naszej jak najbardziej imperatywnie, aby wszelkiemi siłami starała się o puszczenie w ruch maszynerji parlamentarnej. A dzięki Niemcom i ich sojusznikom o barwie społeczno-radykalnej, funkcjonowanie parlamentu było dotychczas wręcz niemożliwe.

Zatem do najpierwszych zadań Koła musi należeć: złamanie falangi wichrzycieli i szkodników w parlamencie, a złamać nie na chwilę, lecz na całą obliczalną przyszłość! Oczywiście da się to w takim jeno razie uskutecznić, gdy Koło — wierne swym ślubom — wytrwa w sojuszu dzisiejszym i nie zrażone chwilowemi być może trudnościami i przeszkodami, nie obałamucone zdradzieckiemi przynętami syren żydowsko-niemieckich, stanie w szeregach prawicy do zaciętej walki z burzycielami Austrji i autonomji krajów.

Tak, a nie inaczej, pojmuje kraj cały ostatni komunikat Koła — za taką, a nie inną decyzję, ma on dla autorów tego komunikatu słowa gorącego uznania. — Dodajemy w tem miejscu z całym naciskiem, że zupełnie tak samo wyłożyły swemu ogółowi znaczenie komunikatu wszystkie pisma czeskie i słowiańskie.

Krwawy wiec ks. Stojałowskiego.

Piszą z Krościenka nad Dunajcem:

Zapowiedziany od dłuższego czasu przez ks. Stojałowskiego wiec, odbył się nareszcie w dniu 25 września o godzinie w pół do drugiej po południu, w domu Wojcika, zdeklarowanego od kilku lat stojałowczyka, kupca tutejszego. Ks. Stojałowski pozwolenia ze strony starostwa na urządzenie wiecu nie miał, mimo to zgromadzenie rozpoczął. Na interpelację ks. Adolfa Albina, czy ks. Stojałowski ma urzędowe pozwolenie na urządzenie wiecu i że w takim razie należy wybrać przewodniczącego zgromadzenia, ks. Stojałowski odpowiedział, że wprzód chce wypowiedzieć słowo wstępne i począł rzeczywiście mówić, ale zaledwie wypowiedział słów kilka, rozległ się na sali taki huk i krzyk nieopisany, że słyszeć nie można było, co mówi. Na to nadszedł burmistrz miasta i zażądał legitymacji od ks. Stojałowskiego.

Ks. Stojałowski zaczął wtedy protokół pisać z burmistrzem, na uwagę jednak ks. Albina, że ks. Stojałowski nie jest przecie urzędową osobą, aby mógł z burmistrzem spisywać protokół, ks. Stojałowski zapisał sobie tylko liczbę rozporządzenia starostwa, wystosowanego do urzędu gminnego, zabraniającego urządzania wiecu, poczem wszczął się znowu hałas, krzyk i wrzask, wśród którego można było tylko tyle słyszeć: „Precz z ks. Stojałowskim, my nie chcemy słuchać takiego księdza, my mamy swoich pasterzy, precz ty przewrotniku, burzycielu, oszuście i t. d." Na to ks. Stojałowski począł wołać: „Patrzcie i słuchajcie, to członkowie kółka rolniczego, to najpobożniejsi".

Na to stał się jeszcze większy tumult i ścisk. Kapłani obecni wzywali lud do spokojnego rozejścia się. I wśród tego ogólnego zamięszania Wójcikowa, żona właściciela tego domu, gdzie się rozpoczął wiec, wszczęła bitkę z pewnym gospodarzem ze Szczawnicy. To wywołało poruszenie między ludem, co widząc ks. Albin, zawołał: „Ludzie, za mną chodźcie do kościoła" i zaintonowawszy pieśń: „Serdeczna Matko", na co niektórzy stojałowczycy nawet czapek z głowy nie chcieli zdjąć, wyszedł z całą masą ludzi na pole.

Ledwie jednak uszła ta procesja kawałek drogi, odezwały się głosy: „Łukasza Malinowskiego ze Szczawnicy biją", wtedy Szczawniczanie zawrócili i zastali w izbie ogromną bitkę, którą rozpoczęli Stojałowszczycy. Łukasza Malinowskiego poturbowano, głowa jego pełna guzów, innego gospodarza ze Szczawnicy pokrwawiono i ranę pod szyją nożem zadano. Stojałowszczycy bili laskami i kołami każdego, kto im wpadł pod rękę; płacz, jęk kobiet i dzieci przed domem nieopisany. Żandarmi stali wprawdzie we drzwiach, ale wcale nie interwenjowali.

Ks. Stojałowski, pod którego nogami trybuna runęła, umknął do sąsiedniego pokoju na razie, później jednak, gdy się jego przeciwnicy rozeszli, zagaił znowu posiedzenie i lubo zapowiedział, że zgromadzenie będzie prywatne i za kartkami i że tylko jego zwolennicy mogą w niem brać udział, jednak zgromadzenie było publiczne i brał w niem udział każdy, kto chciał. Naoczni świadkowie opowiadają, że nie było stanu, nie było instytucji, przeciw którymby ks. Stojałowski nie wystąpił. Począwszy od proboszcza miejscowego i notarjusza, nie darował nikomu, kto z nim nie trzyma.

Epilogiem zaś owego krwawego wiecu była rewizja osoby ks. Stojałowskiego, dla przeprowadzenia egzekucji kosztów procesu, który przed kilku miesiącami ks. Stojałowski wytoczył jednemu z tutejszych księży i oczywiście przegrał.

Ks. Stojałowski, obiecawszy, że za dwa tygodnie znowu do Krościenka przyjedzie, zapakował swój wstrętny towar, aby nim inne okolice uszczęśliwiać — i odjechał w nocy tego samego dnia, ale dochodzenia sądowe o pobicie i o zgromadzenie nielegalnie zwołane, strata czasu wielu gospodarzy, a następnie kary sądowe będą owocem jego działalności w Krościenku.

Już i Niemcom zanadto.

Oto, co piszą o stosunkach szkolnych w Poznańskiem do berl. *Volks Ztg.*: We wsi Biechowie w Poznańskiem udziela 180 dzieciom katolickim nauki jeden nauczyciel. 30 zaś dzieci, będących w wieku szkolnym, nie uczęszcza wcale do szkoły, ponieważ w lokalu szkolnym nie ma już dla nich miejsca (!).

Ustanowiony zaś przy katolickiej szkole w Walentynowie nauczyciel nie mówi ani słowa po polsku. Skutkiem tego nie pobierają uczniowie niższego oddziału wcale nauki religji (!). Rodzice wysłali do rejencji petycję z prośbą o ustanowienie nauczyciela, znającego polski język. Lecz dotąd nie odebrali odpowiedzi".

Z powodu owych 30 dzieci szkolnych Biechowa, które nie pobierają wcale nauki, ponieważ w przepełnionej już i tak izbie szkolnej nie ma dla nich miejsca, pyta się *Volks. Ztg.*: „Czy kiedykolwiek zdarzył się przypadek, aby zapisanych do służby wojskowej rekrutów nie ściągnięto dlatego do wojska, że w koszarach nie było dla nich miejsca?"

I w obec takich stosunków szkolnych występuje *Posener Ztg.* z radą, aby prasę polską doprowadzić procesami do milczenia! Czyż ma ona się rozpływać i unosić w hymnach pochwalnych nad stosunkami, prowadzącymi albo do wynarodowienia dzieci naszych, albo też sprowadzającemi w skutkach obniżenie oświaty w młodszem naszem pokoleniu?

Cóż mówić wobec faktu, podanego przez *Volks. Ztg.*, że dzieci polskie we Walentynowie nie pobierają na niższym stopniu wcale nauki religji dlatego, że nauczyciel nie jest zdolny z niemi się porozumieć? Czyż to są środki szerzenia kultury na „Wschodzie"?

Fakt podany przez *Volks. Ztg.* przejdzie niezawodnie do prasy całego świata cywilizowanego i spowoduje ludzi myślących i nie obranych z uczucia sprawiedliwości, do wypowiedzenia sądu o szkolnictwie w Poznańskiem.

Szkółki wiejskie

w powiecie lwowskim.

(Według sprawozdania delegatów „Towarzystwa szkoły ludowej" Koła IV-go).

II.

Stosunki szkolne wogóle pozostawiają wiele bardzo do życzenia. Pomijam je, o ile one posiadają charakter urzędowej zależności od rady szkolnej, gdyż nie czuję się kompetentnym do wydania sądu. Wspomnieć jednak muszę o tyle, o ile one po za granice urzędowe wykraczają. Przedewszystkiem skonstatować należy smutną prawdę: jednogłośną skargę wszystkich nauczycieli na małe uposażenie, prawie niewystarczające na utrzymanie rodziny. Następnie budynki szkolne nie wszędzie są w stanie zadowalniającym. W Pasiekach Zubrzyckich szkoła mała, niska, wilgotna, wszelkich hygienicznych warunków pozbawiona. Na szczęście przeniesioną zostanie do nowego budynku szkolnego.

W walce o oświatę nauczyciel spotyka się często z obojętnością gminy, która nie uznając doniosłości nauki, albo nie posyła dzieci do szkoły, albo posyła nieregularnie. Drugim czynnikiem szkodliwym dla rozwoju szkolnictwa i szkoły, jest ksiądz ruski. Nie wymieniam nazwisk księży i szkół, gdzie taki stosunek istnieje, gdyż chodzi mi o fakt jedynie godny poznania.

Ksiądz ruski albo stoi ze szkołą i z gromadą w otwartej wojnie, jeżeli jest prostakiem; albo bywa grzeczny i słodki pozornie, a po za plecami prowadzi politykę złośliwej waśni narodowej. Zdarzało się, że taki lis układny chwalił bardzo wszelką pomoc, dziatwie szkolnej w książkach udzielaną, zachwycał się książkami i treścią, ale książki, rozdawane dzieciom *ruskim* i przyjęte z wielką radością, uzyskawszy pochwałę księdza, zwrócone zostały delegatom. Młodzi księża ruscy, oprócz moskalofilstwa, uprawiają donżuanerją wiejską. Zdarzają się niekiedy księża, tak zapiekli w złośliwości, niemającej nic wspólnego z powołaniem kapłańskiem, że nawet listów po polsku adresowanych do siebie, a pisanych w interesie szkoły, nie przyjmują. Nie można się dziwić, że ludzie owiani takim duchem, a powołani na opiekunów i przewodników szkoły, tylko szkodę moralną bardzo doniosłą przynoszą.

Bibljoteczką i czytelnią niewiele szkółek poszczycić się może. W Łanach posiada nauczyciel bibljoteczkę prywatną z kilkunastu dzieł historycznych złożoną, a treścią swoją niedostępnych dla włościan; w Hodowicach istnieje bibljoteczka dla ludu, staraniem ks. Puzyny założona; w Zubrzy bibljoteczka dla włościan z kilkudziesięciu tomików złożona, przeważnie treści gospodarskiej, a oprócz tego istnieje czytelnia, przez poprzedniego proboszcza założona. W Kozielnikach nauczycielka Lewicka, wynagrodzenie swoje w kwocie 15 zł., przyznane jej jako honorarjum przez Koło IV we Lwowie, za udzielanie historji polskiej w szkółce, przeznaczyła na założenie bibljoteczki. Niezależnie od tego zarząd IV Koła Towarz. szkoły ludowej ofiarował 62 książek na założenie bibljoteczki w Czyszkach.

W Hodowicach istnieje od stycznia r. b. kółko rolnicze, założone z kapitałem 200 zł., które rozwija się świetnie, a do końca czerwca dało już obrotu około 1500 zł. Uskarżają się jednak na wygórowane ceny w centralnym magazynie kółek rolniczych i niedogodne warunki zamawiania towarów. Nie jedna pożyteczna działalność z braku należytej organizacji chybiła celu.

Tak się przedstawiają w głównych zarysach warunki szkolnego życia w 16-u wsiach powiatu lwowskiego, a nie o wiele różnią się one zapewne od innych wsi.

Poprawienie wszakże tych warunków, nieraz dla prawidłowego rozwoju szkolnictwa bardzo ważnych, nie leży w programie Szkoły ludowej. IV Koło naszego Towarzystwa, dążąc przez oświatę do uobywatelenia ludu, wytknęło sobie jasną drogę postępowania. Wychodząc z założenia, że najlepszym środkiem do podniesienia ducha i wykształcenia obywatelskiego ludu wiejskiego, jest poznanie dziejów własnego na-

KRONIKA NIEDZIELNA*).

Przekonałem się conajmniej 11.241 razy, że najlepiej trzymać się środka, chociaż maksymy: *medium tennere beati* nie należy brać dosłownie. Do mnie naprzykład, choć wystrzegam się wszelkich skrajności, jakoś szczęście trafić nie może, lubo się nie ukrywam i adresem moim każdemu służę (Kraków, Floriańska 41, II. p., lepiej pukać niż dwonić, bo dzwonki elektryczne często urządzają bezrobocie). Ale, lubo szczęście w ogólnem rozumieniu tyłem się do mnie obraca, to dla tych, co wewnętrzne zadowolenie z samego siebie kładą na równi ze szczęściem, bywam rzeczywiście od czasu do czasu szczęśliwy, bo — zadowolony.

Takim jestem obecnie z powodu mojego zachowania się podczas zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Krakowie. Już w poprzedniej kronice wytłómaczyłem, dlaczego zapisałem się na listę członków zjazdu. Zapisawszy się, byłem konsekwentny i nie uchylałem się od przyjęcia na siebie wyznaczonej mi cząstki obowiązków gospodarza, bo „gość w dom, Bóg w dom". Pracowałem przeto jako jeden z kwatermistrzów, brałem udział w ankiecie rautowej i komisji obiadowej, pełniłem wreszcie obowiązki trafikanta zjazdu. Ale na tem i koniec. Choć uchodzę za mowcę niebezpiecznego, to jest takiego, który zawsze ma coś do powiedzenia, nie odezwałem się ani razu podczas obrad i przy stole biesiadnym. Wogóle wstrzymywałem się z objawami moich uczuć, mimo, że miałem ochotę ucałować w oba policzki p. Rozwodę, kiedy prawdę mówił Czechom i zaproponować pewnego rodzaju całus p. Podgórnikowi w chwili, kiedy nie umiał zataić swej nienawiści ku nam, a sympatji ku naszym wrogom. Naturalnie przy tym ostatnim pocałunku ja miałem być stroną bierną...

I dobrze zrobiłem, że byłem wstrzemięźliwym. Przemawiając, nie zadowoliłbym ani obecnych, rzucających się na oślep na łono słowiańszczyzny, ani tych z pomiędzy nieobecnych, którzy na to łono i patrzeć nie chcą, szukając dla uczuć swoich innego siedliska.

Ja powiedziałbym tak:

„Kochani Panowie! Polityka to nie romans, a interes. Posłowie czescy przed paru tygodniami oświadczyli i podpisali, że są powołani jedynie i wyłącznie do tego, aby bronić interesów ludu czeskiego. Mądre i uczciwe słowa — mądra i uczciwa polityka. Według tych słów i tej polityki, słowiańszczyzna, a raczej interesy ludów słowiańskich mogą się zmieścić w programie czeskim, jeżeli się zgodzą z interesami ludu czeskiego. My, Polacy, powinniśmy naśladować Czechów, którzy dali tyle dowodów dojrzałości politycznej i mają prawo szczycić się z owoców swego patrjotyzmu. My też powinniśmy mieć na oku jedynie i wyłącznie nasze narodowe interesy, a więc wtedy iść w jednym szeregu z ludami słowiańskimi, kiedy wraz z nimi będziemy mielj wspólny cel przed sobą.

„Jakaś specjalna miłość słowiańska, wynaleziona przez poetów, a popierana przez polityków rosyjskich dla interesów państwa rosyjskiego, nie ma żadnej logicznej podstawy. Rozumiem miłość rodziny, miłość ojczyzny i miłość całej ludzkości. Ale z ludzkości tej wydzielać pewną grupę, powiedzieć, że nie kochamy nikogo, prócz tych, jak się wyraził jeden mówca, którzy mieszkają między morzem Lodowatem, a Czarnem i Adrjatykiem, to wyłączność zabawna, niczem nieuzasadniona. Nie łączą nas ze sobą dzieje — ach! one nas ze sobą najczęściej rozdzielają — każdy prawie z narodów słowiańskich ma odrębną kulturę, odrębne pojęcia, zwyczaje. Różnimy się i religją. Jest podobieństwo językowe, to prawda, ale takie podobieństwo posiadają Francuzi, Włosi, Hiszpanie, a czy dążą do panromanizmu, takie podobieństwo łączy Anglję, Niemcy, Skandynawję, a czy te narody się kochają? Zresztą to podobieństwo językowe, z natury rzeczy, co raz się zmniejsza: przed pięciu wiekami lepiej rozumiał Czech Polaka, a Rusin Moskala. Przeglądając pisma bulgarskie, serbskie, chorwackie, słoweńskie, widzimy jakieś podobne wyrazy, ale próżno się silimy na zrozumienie choćby jednego zdania, a i te podobne wyrazy często mają całkiem inne znaczenie. Dopiero kto zna trzy języki słowiańskie, to może posiadać klucz do zrozumienia (ale tylko powierzchownie) czwartego i może piątego, ale już nie szóstego. Więc z czego ta miłość? czy z tego, że przed kilkunastu wiekami wyroiliśmy się z Azji? Ależ cała Europa z Azji się wyroiła, — ależ sanskryt indyjski ma być prapradziadkiem języków całej Europy. Ależ oprócz Turków i żydów, my wszyscy Europejczycy jesteśmy jedną rodziną: aryjczykami. Kochajcie więc Czesi Niemców, bo to bracia aryjczycy!

A przypatrzmy się teraz tej miłości w praktyce. Przez kilka wieków takeśmy się tłukli, kochani bracia Słowianie, że aż trzaski z nas leciały. A dziś? Dziennikarze serbscy z Austrji objawili światu telegramami, że nie przyjadą na zjazd. Dlaczego? — oto tak się kochają z Chorwatami, że razem siedzieć nie mogą. Zeszłego roku na zjeździe w Pradze miłość ich tak głośno się objawiała, że obecnym przypomniał się parlament wiedeński w chwili najburzliwszej. Jaką miłością pałają Serbowie do Bułgarów, mieliśmy cudowny dowód... pod Sliwnicą. Rusini pod Moskalem woleliby djabła niż Moskala, Rusini galicyjscy z chęcią w łyżce wody nas by utopili. Jak my szczerze kochamy Moskali i jaką Moskal otacza nas miłością, nie potrzebuję tutaj wspominać. Wogóle, gdzie tylko Słowianie sąsiadują ze Słowianami, tam w ogrodzie ich miłości rosną same pokrzywy. My z Czechami łączymy się małym paskiem na Szląsku, a jednak na tym małym pasku wre bój zacięty... Słowianie kochają się tylko na dystans: im dalej są od siebie, tem kwiat miłości bujniej wyrasta. Nie stanowią oni zresztą żadnego wyjątku — wszyscy sąsiedzi są tacy sami. Proszę mi pokazać dwa narody sąsiadujące ze sobą, któreby wyżyły w przykładnej zgodzie lat kilkadziesiąt, któreby nie miały do siebie ciągłych pretensyj. Niedawno jeszcze światu się zdawało, że Szwecja i Norwegja, to dwie zjednoczone kochające się siostrzyczki, pod opieką jednego papy króla i jednej mamy konstytucji. A widzimy teraz, jak skaczą sobie do oczu, jak zbliżają się do operacji, mającej rozciąć ich węzeł polityczny. A mili niemiaszkowie? Niechno tylko zachwieje się pikelhauba pruska, będziemy mieli ładny widok zgody w łonie jednego narodu, a nie różnych jak Słowianie, — bo nawet jeden naród, jeżeli szedł różnemi drogami dziejowemi i stanowił odrębne jednostki polityczne, nie może znosić hegemonji części nad całością, bo każda część chce być sama sobą i widzi się pokrzywdzoną przez brata-sąsiada. A toż we Francji podnosi głowę Prowancja, objawiając coraz bardziej separatystyczne dążności. Znieście monarchję we Włoszech, a chyba tylko strach przed Niemcami powstrzyma Włochów od rozbicia się na drobne republiki, od powrotu do dawnego stanu.

„I wy chcecie tworzyć jakąś słowiańszczyznę i wy się łudzicie, że można w jedną całość połączyć żywioły zupełnie sobie obce? Jedna mogłaby być tylko forma połączenia: panrusycyzm, któryby zniszczył wszelkie indywidualności narodowe. Ale od tego niech nas i was Pan Bóg strzeże, — a zresztą nie ma się o co obawiać, bo prawie wszystkie narody słowiańskie wyrobiły sobie taki indywidualizm, posiadają taką własną kulturę, że przetrwają niewolę polityczną, jeżeli nie zgaszą dobrowolnie znicza ducha narodowego.

„Potrąciłem, kochani panowie, o panrusycyzm, a więc powólcie powiedzieć sobie trochę o waszym moskalofiliźmie. Nie będę go wam wyrzucał, owszem w znacznej części go usprawiedliwię. Jeśli kto jest biedny i uciemiężony, a wy jesteście biedni i uciemiężeni, to zdaje mu się, że w bogatym krewnym znajdzie obrońcę i opiekuna. Ludzka to rzecz również kłaniać się nisko przed miljonerem, któremubyśmy ręki nie podali, gdyby był biednym, — a lekceważyć natomiast zacnych, szlachetnych, jeżeli im palce z butów wylażą. Jakąż przyjaźnią otaczamy, a raczej z jaką przyjaźnią narzucamy się temu, co nas nie potrzebuje — jak starannie natomiast unikamy „najlepszego" przyjaciela, jeżeli nie umiał w życiu dać sobie rady. Więc się nie dziwię, że np. biedni Słowacy, nie marzący zresztą o jakiejś państwowej niezależności, gnębieni przez Węgrów, wyciągają ręce do „bogatej krewnej" Rosji. Krewna ta ma dla nich miłe słowa, a nawet kieszeń nieco otwartą. I jeżeli ten lub ów czerpie z tej kiesy, to ja nie nazwę go zaraz sprzedawczykiem. Zależy od tego, co z pieniądzmi robi. Jeżeli nie bierze ich dla siebie, a wspiera nimi sprawy narodowe, wydaje na oświatę, na dzienniki, na szerzenie uczuć patrjotycznych, jeżeli, jednem słowem, dobro ludu słowackiego ciągnie stąd korzyści, — to wszystko jest w porządku. Rozumiem i Czechów, kiedy się tłómaczą, że opuszczeni przez wszystkich, w Rosji tylko widzieli swoje zbawienie. No, chyba jestem bardzo wyrozumiałym.

„Wyrozumiałość moją posunę tak daleko, że zupełnie zamknę oczy na wasze rosyjskie sympatje. Tylko, jeżeli nas, jak mówicie, kochacie, to pisząc o stosunkach polsko-rosyjskich, nie kopcie nas na każdym kroku. Nie przeinaczajcie faktów, nie piszcie, że nam jest w Rosji bardzo dobrze, nie przedstawiajcie nas za niewdzięcznych buntowników. Jeżeli macie dwóch przyjaciół, a ci przyjaciele walczą między sobą, to szlachetność każe wam stanąć po stronie słabszego, pokrzywdzonego. Milczcie wreszcie, jeżeli jesteście w kolizji, ale nie urągajcie tym, do których dłoń wyciągacie. Tu na zjeździe (bo ja to wszystko mogłem mówić na zjeździe) widzicie ludzi sobie przyjaznych, bo kto wam nie sprzyja, tego tu nie ma. Otóż ci dziennikarze polscy, przyjaciele wasi, od paru lat pracują nad zgodą słowiańską w Austrji, a wy z drwinami, z lekceważeniem naszych uczuć piszecie w waszym głównym organie: *Narodni Listy*, że Moskale dobrze zrobili, nie pozwalając Polakom na urządzenie odpowiedniej, w skromnych zresztą rozmiarach, uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie. Weźcie na rozum, komu szkodzicie? i co komu z tego przyjdzie? Moskale bez waszych kłamstw i zjadliwych wycieczek obejdą się, — my na tem właściwie nic nie stracimy, bo jakiś głupi, lub wstrętny artykuł dziennikarski ani nam pomoże, ani zaszkodzi. Ale ci z pomiędzy nas, którzy wam nie dowierzają, przychodzą do waszych polskich zwolenników i z ironicznym uśmiechem pytają się: jakże wam się podoba wasz przyjaciel? Co na to odpowiedzieć? I pytają się często, bo nie ma tygodnia, aby *Narodni Listy* nie zadrasnęły nas, nie obraziły. I wy rozumni politycy nie rozumiecie, że szkodzicie sobie sami, że podkopujecie ową zgodę, która wam obecnie jest tak potrzebna.

„Po tem, co powiedziałem powyżej o mrzonkach słowiańskich, nie trzeba sądzić, abym przeciw wam występował. My Polacy sprzyjaliśmy Grekom walczącym o wolność, cieszyliśmy się ze zrzucenia kajdan przez Włochy, krew swoją oddawaliśmy za wolność węgierską. Sami będąc w niewoli, współczujemy ze wszystkimi, co cierpią, co bronią swoich praw narodowych. Często się nawet zawodzimy, jak np. na Węgrach, którzy z ciemiężonych stali się ciemiężycielami. A więc i dla was biednych, tak, jak my wydziedziczo-

*) Zamieszczając kronikę p. Bartoszewicza, który w feljetonie naszego pisma ma pewną „autonomję", oświadczyć musimy, że pomimo wielu trafnych myśli z całością tej kroniki zgodzić się nie możemy. Podajemy ją więc nie jako odpowiadającą zasadniczej myśli naszego pisma, ale jako osobiste zdanie poważnego pisarza. *Prs. Red.*

rodu, postanowiło wpłynąć na rozszerzenie programu istniejącego dla szkół ludowych. Rozszerzenie to miało polegać na tem, ażeby nauczyciel, trzymając się ram szkolnych, zapoznał dzieci nie tyle z nomenklaturą królów, hetmanów i senatorów wybitnych, ile z duchem dziejów, charakterem ich i losami.

Przedmiotem zatem opowiadań z historji ojczystej miały się stać najwybitniejsze zdarzenia z życia narodu i najwybitniejsze czyny ludzi zasłużonych, ażeby dzieci, poznając je, nauczyło się szanować zasługę, kraj ojczysty w szczęściu czy nieszczęściu będący, kochać, a przez to kształciło w sobie szlachetne cele i dążenia. Dla ułatwienia tego zadania **Zarząd IV-go Koła Towarz. szk. ludowej** postanowił przychodzić z pomocą pieniężną tym nauczycielom, którzy się zadania tego podejmą. Najbliższym przeto celem ilustracji było przekonanie się: w jakim kierunku zostały urzeczywistnione zamiary IV-go Koła lwowskiego, jakoteż jak wogóle jest wykładaną historja polska w szkółkach wiejskich i czy jest wykładaną.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum w Cieszynie!

Djarjusz lwowski.

Niedziela 1 października.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Wojna z kobietami", krotochwila; wieczorem „Ekscelencja", operetka.

Kalendarz. Niedziela (1): Remigjusza. Wschód słońca o godzinie 6 minut 5, zachód o godzinie 5 minut 33.

Wiadomości osobiste. Dr. Tadeusz Dwernicki, obrońca w sprawach karnych, przeniósł kancelarję swoją na ul. Brajerowską l. 20 (dom dra Tatarczucha).

Zabawa cyklistów. Dziś dnia 1 października o godz. 4 popołudniu odbędzie się na torze lwowskiego Klubu cyklistów (przy placu powystawowym) wielka zabawa sportowa, urządzona na wzór ostatniej „Ghymkany", która tak przyjemnie zapisała się w pamięci Lwowian. I tym razem postarał się komitet o nader urozmaicony program, który każdego zadowolić i zabawić potrafi. Ponadto spalone będą ognie sztuczne, olbrzymi balon wzniesie się w powietrze, a muzyka 80 pp. przygrywać będzie ostatnie nowości muzyczne.

Nowomianowany arcybiskup praski, a dotychczasowy kanonik kapituły metropolitalnej ołomunieckiej, hr. Leon Skrbensky, liczy dopiero 36 lat życia. Nowy arcypasterz największej pod rządem austrjackim diecezji, urodził się w r. 1863 w Hakonisach, na Morawach, z ojca Filipa Skrbensky'ego i matki Leonji z domu baronówny Badenfeld. Lata chłopięce spędził na zamku w Drzewohwicach. Uczęszczał do gimnazjum w Kromieryżu. Po odbyciu służby jednorocznej w pułku dragonów, wstąpił bar. Skrbensky w r. 1885 do seminarjum duchownego w Ołomuńcu, gdzie w cztery lata później otrzymał święcenia kapłańskie. Następnie przebywał w Rzymie, gdzie otrzymał tytuł doktora św. teologji. W r. 1898 mianowany kan. honorowym w Kromieryżu przed paru miesiącami otrzymał nominację na kanonika ołomunieckiego. Rodzina Skrbenskich znana była w Czechach już w XIV wieku i temu też podobno nowy arcybiskup prawie zawdzięcza, iż w tak młodym wieku otrzymał tak wysokie stanowisko.

Rozbicie „lady" szynkowej. Ubiegłej nocy włamali się nieznani dotąd z nazwiska sprawcy tylnemi drzwiami do szynku Ryfy przy ulicy Wałowej i rozbiwszy tam ladę zabrali z szuflady kwotę 300 zł.

Trzech ananasów kieszonkowych przychwycono ubiegłego dnia *in flagranti* na placu krakowskim. Byli to Mojżesz Hecht, Grzegorz Kowalski i Józef Cwetler. Wszystkich trzech osadzono w areszcie policyjnym. Co ciekawsza, że wszystkie trzy ananasy działali równocześnie na trzech różnych miejscach placu.

Nieostrożny Michał cyklista. Wczoraj wieczorem, nieostrożny bicyklista, nazwiskiem Michał Jurkiewicz, jadąc przez ulicę Halicką, najechał na jakiegoś studenta i powaliwszy go o ziemię, nabawił paru cięższych kontuzyj, które opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Napad na gładkiej drodze. Wczoraj wieczorem około godz. 9 napadło trzech jakichś wyrostków na przechodzącego przez ulicę Ruską studenta F. i wydarło mu przemocą srebrny zegarek z łańcuszkiem wartości około 30 zł. Student wróciwszy do domu opowiedział z płaczem zajście całe rodzicom. Ci udali się z doniesieniem na policję, tej jednak mimo starań nie udało się dotąd sprawców wyśledzić.

Strejk robotników przy wodociągach. Wielkie zbiegowisko wywołali wczoraj około godz. 11 rano na rogu ulicy Halickiej i Sobieskiego pracujący tam robotnicy przy wodociągach. Kierownik tych robót i przedsiębiorca p. Rodakowski miał skazać kilku robotników za niedokładne wypełnianie robót na karę przez tzw. „abzug" 20 ct. od dziennego wynagrodzenia. Dotknięci tem robotnicy wszyscy postanowili zaprzestać robót. Stali tedy z łopatami i rydlami na ulicy Halickiej, gwarząc głośno i gestykulując. Koło nich nagromadziły się wnet tłumy gawiedzi. Kto wie, do czegoby było doszło, gdyby nie interwencja przybyłego komisarza policji Des Logesa, który roztropnemi słowy zdołał uspokoić wichrzących i jaki taki przywrócić ład i porządek wśród pracujących. Robotnicy powrócili do robót. Mamy nadzieję, że p. Rodakowski cofnie swe rozporządzenie.

Za fałszywą krydę został skazany na miesiąc aresztu przez sąd wadowicki Markus Silberstein, złotnik w Białej.

Z Wadowic donoszą, iż Ponikiewka mała, rzeczka górska, poboczna Skawy, wezbrawszy wskutek ustawicznych deszczów, wylała i zagrażała domom i budynkowi szkolnemu we wsi Ponikwie. Usiłowaniom wszystkich mieszkańców udało się przez wzniesienie grobli prowizorycznej usunąć niebezpieczeństwo.

W Nowym Sączu odbędzie się dziś w niedzielę 1. bm. przedstawienie amatorskie na dochód bursy polskiej.

Zamach morderczy. Z Berlina telegrafują nam: 15-letni chłopak Franciszek Wegener usiłował onegdaj w nocy zamordować i obrabować swoją 84-letnią babkę. Policja, która podejrzenie swe skierowała natychmiast na niego, przyaresztowała go w jednym z domów rozpusty. Przyznał się on do zbrodni i oświadczył, iż zrabował 300 marek, których większą część przepuścił po szynkach w towarzystwie wesołych kobiet.

Babka mimo ciężkich ran, zadanych jej przez wnuka, żyje i lekarze mają nadzieję utrzymać ją przy życiu.

Odznaczenie. Sekretarz ministerstwa kolei dr. Jerzy Younga, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Złożenie mandatu. Hr. Franciszek Potulicki, właściciel dóbr Gliniany i Żmigród, długoletni prezes rady powiatowej przemyślańskiej, w tych dniach złożył tę godność. Wyboru nowego prezesa dokona pełna rada powiatowa na posiedzeniu, rozpisanem na 2 października.

Rabinat lwowskiej żydowskiej gminy wyznaniowej wniósł do prezydjum gabinetu i ministerstwa sprawiedliwości prośbę, w której nawiązując do procesu w Kutnejhorze, i do podnoszonego wskutek tego przez część prasy antisemickiej oskarżenia przeciw żydom o morderstwo rytualne, prosi ministerstwo, aby ono wszystkiemi stojącemi mu do rozporządzenia siłami wystąpiło przeciwko tym podburzaniom (?) i obwinieniom żydów.

Rabinat lwowski, wg choć tego wyraźnie nie mówi, chciałby, aby rząd w krótkiej drodze zakazał wydawania pism antisemickich, które rzekomo mają podburzać społeczeństwo chrześcijańskie przeciw żydom. Pobożne to życzenie rabinatu lwowskiego nie spełni się, ale jest ono dowodem, jak żydzi są pewni swojej potęgi, jeśli śmią upominać się, aby rząd nałożył cugle prasie antisemickiej, niewygodnej, bo wykrywającej wszystkie ich brzydkie sprawki.

Egzamin jednorocznych ochotników artylerji odbywał się w dniach od 18 do 23 bm. pod przewodnictwem brygadjera artylerji K. Susnevicza. Z pomiędzy 39 ochotników z X. i XI. korpusu zdali z odznaczeniem: Gebert, Helm R., Krokowski, Negrusz. Z postępem dobrym: Bocniaszewski, Chołodecki, Czerlunczakiewicz, Chmielowski, Helm H., Kmentt, Kozłowski, br. Kudelka, Kowalewski, Łachociński, Nadwodzki, Ostrowski, Pantzner, Pintner, Rogawski, Rostoński, Reinhold, Ryszawy, Schlarb, Schneller, Staruszkiewicz, Ujejski, Wotoszyn. Reprobowano 12, ale wszystkich urlopowano.

Humorystyczny kalendarz „Śmigusa", wydany nader ozdobnie, zawierający znakomicie opracowaną część informacyjną, bogaty dział literacki, oraz prześliczne ilustracje, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po cenie zniżonej 40 ct. (wraz z przesyłką pocztową).

* **Grono techników** urządza w lokalu Czytelni katolickiej we Lwowie, bezpłatny kurs przygotowawczy z geometrji wykreślnej i rysunków dla przyszłych kolegów, ukończonych gimnazjalistów, którzy z rokiem bieżącym wstępują do szkoły politechnicznej we Lwowie.

Kurs rozpoczyna się 2 października. Zgłaszać się należy listownie pod adresem wyż podanym, lub osobiście w godzinach między 7–8 wieczorem, codziennie do dnia 1 października włącznie.

* **W koncesjonowanej** szkole tańców Praksedy z Sozańskich Stengel, rozpoczynają się z dniem dzisiejszym wpisy i kurs tańców.

Bliższa wiadomość Rynek l. 8, I. piętro przez ganek.

Notatki literackie i artystyczne.

Tegoroczny sezon koncertowy rozpocznie jedno z najmłodszych towarzystw muzycznych: I. Lwowski klub cytrzystów urządza w dniu jutrzejszym (1 października) w sali Domu narodnego pierwszy swój koncert. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach zaszczytnie znanych we Lwowie cytrzystów p. Władysława Mańkowskiego i Idy Goni. Program koncertu, ułożony bardzo umiejętnie, pozwala oczekiwać prawdziwej biesiady artystycznej. W koncercie wezmą także udział: młodziutka śpiewaczka koncertowa, pna Zofja Pilarska oraz p. Stanisław Tarnawski.

Repertoar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Wojna z żonami", krotochwila; wieczorem o godzinie pół do 8 „Ekscelencja", operetka; jutro w poniedziałek „Miejsca kobietom", krotochwila; we wtorek „Orfeusz w piekle", czarodziejska opera komiczna; w środę po raz pierwszy „Córki pana Dupont", komedja w 4 aktach Maurycego Brieuxa; we czwartek „Donna Juanita", opera komiczna; w piątek „Córki pana Dupont", komedja; w sobotę popołudniu o godzinie pół do 4 przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Kupiec wenecki", komedja; wieczorem o godzinie pół do 8 „Donna Juanita", opera komiczna; w niedzielę wieczorem „Donna Juanita", opera komiczna; w poniedziałek „Woźnica Henszel", sztuka. Pierwszy występ Stanisława Knake-Zawadzkiego.

Tryumfator wrócił!

Telegram doniósł wczoraj, że słynny zwycięzca z pod Cavite, admirał Devey, wylądował z pokładu „Olimpu" na ziemi amerykańskiej. Przyjęcie, jakie zwycięzcy Jankesi swemu bohaterowi zgotowali, przypomina według gazet zaatlantyckich wjazdy dawnych tryumfatorów starego Rzymu.

Na to wielkie święto narodowe oczekuje w Now. Jorku około 2,000.000 ciekawych, można tedy mieć pojęcie o rozmiarach uroczystości. Co do dekoracji, to ta ma prześcignąć wszystko, co było dotąd praktykowane. Jeden łuk tryumfalny, na wstępie do S.. „piątej avenue," która została przemienioną w balę zwycięstwa, kosztuje 63.000 zł. nie licząc dzieł malarskich najznakomitszych krajowych artystów. Według tej samej miary dekerowaną jest cała 1500 metrów długa ulica, jak wiadomo krezusów nowojorskich. W niej stoją szeregami kopje starofrancuskich pałaców królewskich i pałaców włoskich w stylu średniowiecznym, w których mieszkają tacy bogacze, jak Rockfellerzy, Astory, Vanderbilty itp. Wszystko to jednak, powleczone nowoczesnym polerem, nie ma smaku mimo wysiłków architektów.

Pałace te stoją po prawej stronie ulicy w nieskończonym szeregu, a wszystko to robi na obcym wrażenie, jakby posiadacze tych gmachów powiedzieli: „stać nas na to!" Dla Amerykanów jednakże jest to ziemia historyczna, a wszystkie te pałace są niejako pomnikami — dobrego „businessu". Dlatego też ta właściwie ulica bywa zawsze miejscem narodowych uroczystości. Dlatego także zwycięzki żołnierz, powracający z walki, przeprowadzony zostanie po przed te świątynie bożka dolara, tak jak ojciec prowadzi tamtędy dzieci swe w niedzielę na przechadzkę, aby im pokazać, gdzie mieszkają najbogatsi.

Szczególne sceny odgrywają się w tym kraju „demokratycznym". Przed jednym z tych pałaców zatrzymuje się ekwipaż; kilku przechodniów staje, inni pospieszają za nimi i wkrótce zbiera się tłum ludzi. W końcu ukazuje się dama w drzwiach domu i przechodzi przez szpaler do powozu. Milczenie panuje w tłumie, tak naprężoną jest uwaga na miljonerkę. Powóz rusza z miejsca, a zanim grzmią okrzyki: „hurra!", które tłum wydał na cześć królowej dolara. I ci sami Amerykanie dziwią się, gdy ktoś z Europejczyków ze czcią wspomina nazwisko jakiego księcia.

Sprawa Melcera.

Wynik głosowania wydziału gal. Tow. muzycznego, który wbrew opinji grona profesorskiego 7-a głosami przeciw 6-ciu, uchwalił zaproponować na posadę dyrektora Tow. muzycznego we Lwowie p. Melcera, jest niestety dowodem, że u nas zawsze więcej znaczy protekcja, niż prawdziwe zasługi i że mimo ciężkich prób i poświadczeń nie pozbyliśmy się jeszcze nepotyzmu.

Walne zgromadzenie, które rozstrzygnie kwestję obsady dyrektora i w ostatniej instancji wypowie swe słowo, zapowiada się dość burzliwie, gdyż wielu członków, oburzonych tym niesłychanym naciskiem, który wywierany bywa zewsząd za p. Melcerem, chce ostro wystąpić przeciw temu i napiętnować to niebywałe dotąd postępowanie, uwłaczające wszelkim dotychczas praktykowanym zwyczajom, a podkopującym znaczenie, a nawet byt Towarzystwa muzycznego.

Zastrzegamy się, że nie występujemy tu przeciwko Melcerowi jako muzykowi, którego wielki talent cenimy, ale przeciw Melcerowi, kandydatowi na dyrektora, który pozwala na to, aby w ten sposób prowadzono za nim agitację, i nie zaprotestuje przeciw niej ani słówkiem. Zresztą niech p. Melcer pamięta o staropolskiem przysłowiu: „łaska pańska, gust kobiet, pogoda jesienna — to rzecz zmienna".

Dla charakterystyki jednak p. Melcera przytaczamy ustęp z *Kurjera łódzkiego*, a sądzimy, że nie będzie on bez interesu dla przyjaciół i przyjaciółek tego muzyka.

„Jak się okazało — czytamy w *Kurjerze łódzkim* — p. Melcer zadrwił sobie z Łodzian... Czy tak postąpić miał rację — zobaczymy, a tym czasem dajmy głos zarządowi łódzkiemu Tow. muzycznego, który w liście do nas pisze, że p. Melcer traktował o posadę dyrektora w powyższej instytucji, a nawet poniekąd rzecz cała była ukończona, gdy nagle wszystko się rozchwiało.

Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, ale istnieje następujący djalog telegraficzny:

P. Melcer: „Lwów 18 września. Jeśli posada wolna, mogę zaraz przyjechać dla omówienia i przyjęcia."

P. Grohmann prezes Tow. muzycznego w Łodzi, (uradowany): „Łódź 18 września. Oczekuję jak najprędszego przyjazdu dla omówienia i ewentualnie natychmiastowego objęcia posady. Kiedy mogę oczekiwać?"

P. Melcer: „Lwów 19 września. Przyjeżdżam w sobotę, godzinę zatelegrafuję z Granicy".

Pomiędzy 19 a 24 września odbywają się wybory, *respective* agitacja na dyrektora lwowskiego Tow. muzycznego; po wyborach p. Melcer telegrafuje z tryumfem: „Lwów 24 września. Nie chciano puścić (!) wybrany dyrektorem we Lwowie, wybaczcie."

A więc p. Melcera nie chcą puścić ze Lwowa. Kto? możeby raczył napisać. Dalej twierdzi p. Melcer, że został już wybrany dyrektorem we Lwowie. Kiedy? Wydział dopiero zaproponuje walnemu zgromadzeniu p. Melcera na dyrektora, a ono rozstrzygnie, kto ma być, czy on, czy też p. Sołtys, którego zaproponuje mniejszość wydziału.

A na koniec jeszcze jedna kwestja! Po mieście krążą najrozmaitsze pogłoski o wyznaniu jednego z kandydatów na posadę dyrektora. Możeby więc wydział zażądał metryki chrztu od obu kandydatów. Jeżeli wydział tego nie uczyni, to jesteśmy pewni, że kwestja ta podniesioną zostanie na walnem zgromadzeniu, wskutek czego nawet wybór może być odroczony. A zaznaczamy, że nie pomogą tu zapewnienia słowne, lecz członkowie zażądają okazania urzędowego dokumentu.

Sytuacja w Austrji.

Wiedeń 30 września.

(Telefonem.)

Dzisiejsza *Wiener Zeitung* nie ogłosi jeszcze nowego ministerjum. Dziś zapewne przyjętą będzie formalnie przez monarchę dymisja gabinetu hr. Thuna, poczem rozpoczną się rokowania z poszczególnymi kandydatami do tek. Jeżeli dziś złożony będzie cały gabinet, to w niedzielę *Wiener Ztg.* ogłosi dymisję gabinetu hr. Thuna i powołanie na prezydenta gabinetu hr. Clary. To pewnem jest, że hr. Clary obejmie ster rządów i że w skład gabinetu jego wejdzie p. Koerber. Wiadomości podawane o innych osobach, któreby weszły do ministerstwa hr. Clary, są na razie tylko przypuszczeniami.

Z niemieckiej strony opowiadają sobie, że jeden z posłów lewicy rozmawiając z cesarzem rzekł, iż dla uspokojenia lewicy potrzeba, aby żaden z członków gabinetu hr. Thuna nie wszedł do nowego gabinetu, gdyż lewica chce przeciw gabinetowi hr. Thuna wnieść oskarżenie.

Zresztą zdaje się i tak, że żaden z członków dawnego gabinetu nie wejdzie do nowego, tembardziej, że p. Jędrzejowicz wzdraga się pozostać w gabinecie hr. Clary, choć go do tego posłowie polscy zachęcają. Koło polskie słusznie trzyma się tego stanowiska, że właśnie w razie opozycji trzeba mieć męża zaufania w gabinecie. Jako takiego wymieniają radcę dworu w ministerstwie dla Galicji, p. Chlędowskiego. Zdaje się atoli, iż obsadzenie ministerstwa dla Galicji nastąpi dopiero później, po posiedzeniu Koła polskiego.

Po niemieckiej stronie panowała wczoraj rano wielka radość z tego powodu, że niektórzy posłowie, dla uspokojenia swych stronnictw dawali półsłówkami do zrozumienia, iż cesarz zapowiedział, że nastąpi zwrot na lewo. Od jednego z najpoważniejszych posłów lewicy dowiedziałem się, że cesarz w tej mierze ani jednem słowem nie wyraził się, owszem z tego, co mówił, możnaby sądzić wprost przeciwnie.

Opowiadają także, iż nowy gabinet, który natychmiast po objęciu rządów zniesie rozporządzenia językowe, rozpocząć chce próbę porozumienia co do wydania ustawy językowej. Trudno wierzyć w powodzenie tej próby, ze względu na rozgoryczenie, które ogarnęło Czechów.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Praga 30 września. Komitet wykonawczy czeskich posłów do sejmu i do rady państwa zwołany tu został na poniedziałek celem naradzenia się nad zajęciem stanowiska wobec nowego gabinetu.

Wiedeń 30 września. Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu hrabiego Clary, oraz posłów Luegera, Hohenburgera, Funkego i Pergelta.

Fremdenblatt donosi, iż cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu także hr. Palfiego i posła Povszego.

Wiedeń 30 września. Według lokalnych doniesień chrześcijańsko-socjalnych, miał cesarz podczas wczorajszych audjencyj apelować do patrjotyzmu przywódców stronnictw opozycyjnych, w tym celu, aby popierali ministerstwo urzędnicze, podporządkowując interesa partyjne interesom ogólnym. Ministerstwo urzędnicze ma spełnić na razie pewne zadania, do których w pierwszej linji należy zniesienie rozporządzeń językowych. Dra Luegera pytał cesarz o rozmiary klęsk, wyrządzonych powodzią i wyraził zadowolenie, że Wiedeń nie doznał wielkich szkód.

Wiedeń 30 września. *N. fr. Presse* donosi, że nowy gabinet objąwszy rządy, zniesie natychmiast rozporządzenia językowe, a parlamentowi przedłoży projekt ustawy językowej. Projekt ten, po wniesieniu go, bezzwłocznie przekazany będzie osobnej komisji do rozpatrzenia.

Wiedeń 30 września, Powołanie hr. Clary Aldringen, namiestnika Styrji na prezesa gabinetu, a dra Koerbera na ministra spraw wewnętrznych, jest już rzeczą postanowioną. Zdaje się jednak, że urzędowa publikacja nie nastąpi dopiero w sobotę, z powodu przewleczenia się kwestji obsadzenia innych tek w gabinecie.

Wczoraj byli na audjencji u cesarza przewódcy stronnictw lewicy. O przebiegu audjencji rozgłaszają najrozmaitsze wieści. Twierdzą np., iż cesarz powiedział, że gabinet urzędniczy stanowczo nie będzie stanowił przejście do gabinetu prawicy. Wszystkie te opowiadania są nieprawdopodobne i obliczone tylko, aby uspokoić stronnictwa. Cesarz posłom z lewicy nie powiedział nic innego, jak to, co posłom z prawicy, a mianowicie, że dąży do uspokojenia i dlatego chce prowizorycznie powołać gabinet urzędniczy.

Prasa czeska gotuje się już do opozycji.

Na poniedziałek zwołany został komitet wykonawczy klubu młodoczeskiego.

Wczorajszy numer *Narodnich Listów* skonfiskowany został za odezwę wzywającą do opozycji.

Wiedeń 30 września. *Petit Journal* pisze, że audjencje dwóch ostatnich dni posłużyły tylko do oznajmienia powziętych postanowień, które polegają na utworzenu prowizorycznego gabinetu, z zadaniem określonem w środowym numerze *Petit Journal*, z dodatkiem prowizorycznego budżetu trzechmiesięcznego, co będzie także terminem trwania owego gabinetu. *Petit Journal* mówi, że najważniejszem i zupełnie nowem jest to, iż poczynają przypuszczać możność znalezienia wyjścia w porozumieniu z Węgrami, nawet gdyby delegacja nie została wybraną. Jest to przestroga czy groźba dla ewentualnej nowej obstrukcji, a zarazem dowód, że dopóki ugoda austro-węgierska odpowiada interesom stron obu, nie braknie sposobów jej utrzymania.

Praga 30 września. *Politik* pisze: Nowy gabinet obejmuje urząd z programem: 1) zniesienia rozporządzeń językowych, 2) przeprowadzenia wyborów delegacyjnych. Dalej na razie jego program nie sięga i na tem zakończyć ma on całą swoją czynność. Program to co najmniej bardzo śmiały — a wogóle powołanie gabinetu urzędniczego wywołuje na prawicy wrażenie, które z zadowoleniem nic nie ma wspólnego. Wspomniany program rządu jest wręcz prowokacją prawicy i tych stronnictw, które w ostatnich czasach rządowi i państwu z całem poświęceniem i zaparciem się służyły i które postępowały ze stanowiska parlamentarnego, narodowego i osobistego, z poświęceniem wręcz niedoścignionem.

Po gabinecie centralistyczno-biurokratycznym nie można się niczego innego spodziewać. Mniejsza o to, czy na jego czele stoi hr. Clary-Aldringen, br. Gautsch, hr. Bylandt-Rheidt czy Wittek. Zamiast względów na większość zupełne uznanie dla parlamentarnej obstrukcji, zamiast perfekcjonowania programu prawicy, upokorzenie pod dyktatem mniejszości. To wystarcza dla scharakteryzowania położenia.

Onegdajsze audjencje u cesarza skończyły się podobno apelem do każdego z przyjmowanych, aby na swoich stronników działał uspokajająco. Jesteśmy przekonani, że przyjęci przez cesarza reprezentanci grup większości wskazali na trudności, na jakie napotkać musi ministerstwo wobec usposobienia prawicy i że przedstawili sytuację taką, jaka jest. Jesteśmy też przekonani, iż nie brakło głosów przestrogi. Urzędniczy gabinet w istocie spotyka się z jednomyślną opozycją całej prawicy, a najskuteczniejszym sposobem pozbycia się go, jest stateczne utrzymanie dzisiejszego związku prawicy.

Nawiązując do komunikatu Koła polskiego, pisze *Politik*: Polacy wytrwają; toż samo konserwatywna szlachta, Słowianie południowi i katolickie stronnictwo ludowe. Teraz taktyka większości omówioną być musi w komitecie wykonawczym. Większości grozi ze strony gabinetu urzędniczego wielkie niebezpieczeństwo. Nie jest wykluczoną możliwość, że gabinet taki, uzyskawszy wybory delegacyjne, zechce z § 14 rządzić na lewo.

Wiedeń 30 września. *Neue Freie Presse* w wczorejszym artykule wstępnym, pisząc o przesileniu, przemawia znów za utworzeniem gabinetu urzędniczego i uderza gwałtownie na prawicę, twierdząc, iż dopóty nie zapanują w Austrji stosunki konstytucyjne, póki istnieć będzie dzisiejsza większość, której nie łączy z sobą identyczność zasad, lecz chęć eksploatowania pod względem narodowym mniejszość. Większość gotową jest uśmiercić tę konstytucję, której bronić powinna, jeżeli mniejszość nie da się eksploatować na korzyść stronnictw słowiańskich, zasiadających w większości. Jeżeli, czego należy się obawiać, nowe ministerstwo utworzone zostanie tylko po to, aby przeprowadzić wybory do delegacyj, a po tem, jak to było za ministerstwa br. Gautscha, ustąpi, aby zrobić miejsce gabinetowi prawicy, wówczas przesilenie nie będzie zakończone, lecz znów powróci, a nowy gabinet znajdzie się w takiem samem położeniu bez wyjścia, w jakiem dziś znalazł się gabinet hr. Thuna.

Wiedeń 30 września. *Graser Tagespost* donosi, że cesarz oświadczył przywódcom niemieckiej lewicy, iż rozporządzenia językowe zostaną zniesione. Ten chwalebny, wedle *Graser Tagespost*, czyn może tylko chwilowo uspokoić Niemców. Zupełnie zadowolnić może ich dopiero całkowite urzeczywistnienie programu niemieckiego.

Posłowie czescy odbyli u Kaizla naradę i postanowili każdemu gabinetowi, który zniesie rozporządzenia językowe, czynić jak najostrzejszą opozycję.

Z powodu postanowienia korony panuje wśród Czechów ogromne rozgoryczenie. Komitet staroczeski postanowił wobec powagi położenia wystąpić z myślą zwołania kongresu mężów zaufania z całych Czech, celem porozumienia się co do dalszej, skupionej akcji politycznej.

Przywódcy lewicy oświadczają, iż z audjencji u cesarza wynoszą przekonanie, że korona zamierza zaspokoić żądania Niemców, a wobec tego Niemcy austrjaccy mogą spokojnie patrzeć w przyszłość.

Wiedeń 30 września. W kołach parlamentarnych opowiadają, że kandydatura barona Gautscha usuniętą została wskutek tego, że p. Körber, którego cesarz koniecznie mieć chciał w gabinecie, oświadczył, iż do gabinetu br. Gautscha nie wstąpi.

Insbruck 30 września. *Tiroler Volksblatt* donosi, iż stanowisko namiestnika Tyrolu br. Merweldta jest zachwiane dlatego, że okazywał on sympatję dla niemiecko-radykalnych agitacyj po miastach tyrolskich.

Wiedeń 30 września. Dzisiejsze pisma popołudniowe donoszą, iż jutro *Wiener Ztg.* ogłosi listę **nowego gabinetu.** W skład jego wejść mają: Prezydjum hr. Clary Aldringen, sprawy wewnętrzne Körber, finanse szef sekcji br. Kolbensteiner, koleje szef sekcji Liharzik, oświata Hartl, sprawiedliwości Klein, handel Stibral.

Ministerstwo dla Galicji nie będzie na razie obsadzone.

Hr. Clary miał dziś o godz. 12 w południe posłuchanie u cesarza i przedłożył monarsze listę swego gabinetu do zatwierdzenia.

Wiedeń 30 września. *N. W. Abendblatt* twierdzi, że hr. Clary-Aldringen z powierzonej mu misji utworzenia gabinetu dziś się ostatecznie wywiąże i w gabinecie oprócz kierownictwa obejmie także tekę ministerstwa rolnictwa.

Jak donosi *Deutsche Correspondenz*, poseł Hohenburger z wczorajszej audjencji u cesarza odniósł wrażenie, że rozpoczyna się proces pomyślnego dla Niemców rozwikłania stosunków i że korona bynajmniej nie ma zamiaru rządzić bez Niemców.

Co do ustawy i zadań gabinetu urzędniczego cesarz sam bardzo jasno i wyraźnie się wypowiedział. Monarcha zaznaczył, że było jego życzeniem, aby następstwo p. hr. Thunie przypadło w udziale pewnego rodzaju gabinetowi koalicyjnemu. Chwilowym jednak stosunkom w parlamencie odpowiada powołanie ministerstwa, którego zadaniem ma być zniesienie rozporządzeń językowych, przedłożenie parlamentowi ustawy językowej i przeprowadzenie wyborów do delegacyj.

Zniesienie rozporządzeń językowych nastąpić ma bezwarunkowo i bez żadnych przedtem rokowań. Ustawa językowa, której elaborat przedłożyć ma nowy gabinet, dotyczyć będzie tylko Czech i Moraw, jako krajów najbardziej w tej mierze interesowanych.

Co do ustaw zaś językowych dla innych krajów, w których sprawa ta objęta jest także do pewnego stopnia zakresem działania sejmów, to wypracuje i wniesie odpowiednie projekty dopiero definitywny gabinet, który po zamknięciu sesji sejmowych ma być utworzony na podstawie parlamentarnej z grup prawicy przy współudziale Niemców.

Pogrzeb dr. Rittnera.

(Telegram Dziennika Polskiego).

Wiedeń 30 września. Przy niezwykle licznym udziale publiczności odbył się wczoraj po południu pogrzeb b. ministra Rittnera na cmentarzu Hietzingskim. Na ceremonji pokropienia

---

nych, mamy serce otwarte. Ta szczera sympatja zwiększa się przez owe pokrewieństwo, do którego, jak wiecie, niezbyt wielką przywiązuję wagę, ale które istnieje. Mogę krewnego nienawidzieć, a obcego kochać, ale jeśli równo sprzyjam jednocześnie krewnemu i obcemu, to zawsze dla tego pierwszego mam nieco większe obowiązki.

„Ale polityka to nie romans — takie było moje założenie. Polityka to interes i ten interes bliżej nas połączył. Mają słuszność może ci, co mówią, że przez zgodę z wami nic na razie nie zyskamy, że owszem moglibyśmy coś zarobić, gdybyśmy się od was odsunęli. Polityk jednak powinien patrzeć w przyszłość, a nie myśleć o zyskach chwilowych. A kto patrzy w przyszłość, ten wie, że każde zwycięstwo germanizmu, wcześniej czy później, odbić się może na nas. Polityk polski, podając wam rękę, nie czyni tego dlatego, że [illegible] Słowianami, lecz dlatego, że wy, tak jak my, chcecie zwalczyć hegemonję niemiecką. Siłą wypadków znaleźliśmy się w jednym obozie — każde osłabienie żywiołu niemieckiego to dla nas interes i wasze. Więc bądźcie wiernymi sojusznikami!"

Tylebym powiedział na razie — a o w drugiej mowie jeszczebym dorzucił, to napiszę w przyszłej kronice. Tu dodam tylko, że pisma czeskie i po zjeździe prowadzą swą słowiańską (?) politykę. Barwiński mówił o ucisku Rusinów w Rosji i [illegible] na to dowody — w pismach czeskich (*Narodni listy*) brzmi to tak: „P. Barwiński mówił o położeniu Małorusinów w Rosji". I na tem koniec. Natomiast w w dzisiejszych *Narodnich listach* czytam obszerny artykuł o „narodowem święcie" Rusi t.j. o moskalofilskich uroczystościach Tow. Kaczkowskiego. Dowiaduję się, że „imię Naumowicza pozostanie we wdzięcznej pamięci narodu", że „duch jego unosił się" nad zgromadzeniem. Dowiaduję się, że moskalofilom galicyjskim, zdrajcom swego narodu, przesłali telegramy: Akademia czeska, muzeum czeskie. Nas się nie [illegible]: „pierwszy [illegible] niema Rusi" i to „niema Rusi" podaje się po polsku. — Cóż wy na to bracia Słowianie?

K. Bartoszewicz.

zwłok, które się odbyło w tamtejszym kościele farnym, przybyli prezydent ministrów hr. Thun, minister hr. Welsersheimb, Wittek, dr. Ruber, Kaizl. Kast, Jędrzejowicz, prezydent najwyższej izby obrachunkowej dr. Gautsch, b. ministrowie Biliński, Glanz, poseł Jaworski, prezydent izby posłów dr. Fuchs, generalny prokurator Kramer i wielu innych dostojników. Oprócz tego stawili się tam także generalny dyrektor kolei północnej Jajteles z kilkoma urzędnikami i radcami administracyjnymi kolei północnej, dr. Kniaziołucki, Stan. Koźmian i radca sekcyjny Rosner. Przed karawanem wiozącym zwłoki, wiózł osobny wóz niezliczoną ilość wieńców. Za trumną niesiono na jedwabnej poduszcze ordery i dekoracje zmarłego, po obu stronach trumny kroczyła służba kolei północnej i przedsiębiorstwa pogrzebowego „Concordia" z pochodniami.

Rodzina zmarłego jechała za trumną, którą w kościele ustawiono na wysokim katafalku przed czarno udekorowanym ołtarzem, poczem prałat w asystencji proboszcza i duchowieństwa parafialnego odprawił nabożeństwo żałobne i po odśpiewaniu pieśni żałobnych, trumnę zaniesiono na cmentarz.

Nad grobem przemawiali: p. Jaworski imieniem Koła polskiego, dr. Piętak imieniem uniwersytetu lwowskiego, a dr. Biliński imieniem krakowskiej Akademji umiejętności. Wszyscy trzej przemawiali po polsku,

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 30 września. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego po przejściu do porządku dziennego, prezydent ministrów Szell przedstawił program prac izby na sesję bieżącą.

W przyszłym tygodniu przedłoży minister skarbu budżet na rok 1900, który przekazany zostanie komisji budżetowej. Ugoda z Austrją przeprowadzona jest ze strony Węgier w zupełności z wyjątkiem kwestji kwotowej, którą traktować trzeba *ab ovo*. Prezydent ministrów uprasza o dokonanie w poniedziałek wyboru nowej komisji kwotowej. Rychłego załatwienia czekają następnie: ugoda z Kroacją, ustawa o kontyngencie rekrutów, zmiana regulaminu izbowego itp. Delegacje wspólne uległy w tym roku odroczeniu i obradować będą dopiero w późnej jesieni. Mowca nie chce się wdawać w roztrząsanie wewnętrznych stosunków politycznych w Austrji, stwierdza jedynie, że tam wszystkie powołane czynniki pragną przywrócenia normalnego toku życia konstytucyjnego. Należy mieć nadzieję, że pragnienie to w każdym kierunku się ziści. Rząd (węgierski) ściśle przestrzega ustaw konstytucyjnych i uważa za zbyteczne zapuszczać się w propozycje, co ma się stać na wypadek, gdyby z drugiej strony po stanowieniom ustawy nie uczyniono zadość. Prezydent ministrów wyraża nadzieję, że wybór delegacyj odbędzie się w sposób prawidłowy.

Po przemówieniu Szella zabrał głos Gabrjel Ugron i zaznaczył, że kwota w roku bieżącym została ustanowiona w sposób niezgodny z prawem. Nie ma ugody, jak długo w Austrji nie istnieją stosunki zupełnie konstytucyjne. Dopóki to się nie stanie, stronnictwo niezawisłych do żadnej ugody się nie przychyli. Ugronowi odpowiedział jeszcze Szell, poczem obrady zamknięto.

Budapeszt 30 września. Na wczorajszem posiedzeniu izby posłów objaśniał prezydent ministrów Szell dokładnie sprawę kwoty i w odpowiedzi na wywody Kossutha, dowodził ustawowo, że dotychczasowe traktowanie sprawy kwotowej było zupełnie zgodne z ustawą. Mowca zgadza się z Kossuthem tylko w tem, że nie należy dążyć do ustanowienia kwoty przez koronę, ale raczej do wolnego obustronnego umówienia się pod tym względem obu parlamentów. To też jest celem rządu węgierskiego i można się spodziewać, że wobec występujących w Austrji pod tym względem przekonań, nastąpią niebawem układy pomiędzy deputacją austrjacką i węgierską. Gdyby to nie nastąpiło — kończył Szell — to o dalszem postępowaniu jeszcze pomówimy i w tym celu proszę izbę zebrać się w poniedziałek, celem wyboru deputacji kwotowej. (Brawa na prawicy, hałas na lewicy).

Zjazd socjalistów.

Berno morawskie 30 września. Wczoraj zamknięto tu wiec stronnictwa socjalno-demokratycznego wyborem Krakowa jako miejsca przyszłorocznego zjazdu. Wiec uchwalił wysłać delegatów na przyszłoroczny kongres socjalistyczny w Paryżu, przyjął wnioski o zniesienie stempla dziennikarskiego, zmianę ustawy prasowej, jakoteż wniesioną przez referenta Poppa rezolucję, tyczącą się ograniczenia pracy kobiecej, ustanowienia inspektorów kobiecych, biernego prawa wyborczego dla robotnic i ogólnego prawa wyborczego bez różnicy płci, dopuszczenia kobiet do piastowania godności zwyczajnych członków stowarzyszeń politycznych i dopuszczenia kobiet do instytucyj partyjnych. Rozmaite wnioski, między innymi zmianę ustawy o ubezpieczenie chorych i ustawy przemysłowej, wprowadzenie 8 godzinnego dnia pracy i utworzenia biura pracy, poruczono związkowi posłów socjalistycznych.

Anglja a Transwaal.

Londyn 30 września. Według dziennika *Palmalyarttee* przedłożył Chamberlain wczoraj radzie gabinetowej depeszę, którą ma wysłać do Transwaalu. Anglia żąda w niej między innymi nadania prawa wyborczego obcokrajowcom po upływie pięciu lat pobytu w Transwaalu, niezawisłości sędziów, zniesienia monopolu dynamitowego, zniesienia fortów johannesburgskich i nauki obowiązkowej języka angielskiego w szkołach transwaalskich. Następnie miała rada gabinetowa uchwalić natychmiastowy wymarsz korpusów wojskowych do Afryki południowej. Według doniesień biura Reutera, depesza ta zostanie odesłaną natychmiast. *Times* ogłasza interwiew z Krügerem, który oświadczył, że uczynił wszystko, co tylko było możliwem, ażeby pokój utrzymać. Chamberlain z rozmysłem sam zerwał układy. Na zapytanie, czy utrzymanie pokoju byłoby jeszcze możliwem odpowiedział Krüger: Tylko wówczas, jeżeliby Anglia sama chciała coś uczynić w interesie pokoju.

Pretoria 30 września. Z obu stron czynią tu energiczne przygotowania, a w kołach wojskowych panuje gorączkowa ruchliwość. Przypuszczają tu, że lada chwila ogłoszoną zostanie proklamacja wojenna. Zapowiedziano również z Natalu i prowincji australskich przybycie wojska do Afryki południowej.

Londyn 30 września. *Times* donosi z Johannesburga pod datą 26-go: Wpływowi urzędnicy ruchu transwaalskiego omawiają już teraz o rozmowach za prawdopodobne rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich w przeciągu tygodnia. W ciągu ostatniej nocy odstawiono 4000 karabinów i wielką ilość amunicji do domu jednego z Johanesburskich kornetów polowych i broń ta, jak mówią, ma być dziś w nocy rozdawana między mieszkańców miasta.

Londyn 30 września. Do *Daily Telegraf* donoszą z Kapsztadu pod dniem 26 go: Dowody istnienia wielkiego holenderskiego sprzysiężenia przeciw brytyjskiej supremacji w Afryce południowej, mnożą się. Sądzą, że i rzecz pospolita Oranii także w tem udział bierze. Nie ulega wątpliwości, iż rząd wolnego państewka prze do wojny. Wielu boerów z okręgów północnych mają zamiar przyłączyć się do przyszłych nieprzyjaciół.

Capstadt 30 września, Jak słychać, na granicę wschodnią wysłanym jutro będzie silny oddział z garnizonu stojącego w Pretorji. Przygotowują również liczne oddziały wojska na rowerach.

Wczoraj wymaszerował już na granicę oddział piechoty.

Praga 30 września. Wydawca czasopisma, zastępującego interesa straży skarbowej, przesłał ministrowi Kaizlowi telegram z podziękowaniem za poprawę doli straży skarbowej i położył w nim nacisk na to, że minister w najpoważniejszej chwili przesilenia nie zapomniał o losie straży skarbowej, który się domagał poprawy.

Wiedeń 30 września. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej, po długiej debacie w sprawie przyjęcia 2 miljonowej pożyczki, w celu puszczenia w ruch fabryki gazowej, nie przyszło do głosowania z powodu braku kompletu.

Wiedeń 30 września. Nowi komendanci trzech pułków noszących imię cesarza przedstawią się dzisiaj cesarzowi i wezmą udział w obiedzie dworskim, który się odbędzie na cześć księcia Schaumburg-Lippe.

Petersburg 30 września. Podług doniesienia dzienników rząd angielski odwołał z Wyborgu konsula swego Wolfa za to, iż tenże brał udział w agitacji przeciw rządowi rosyjskiemu i podpisał także znany adres deputacji finlandzkiej.

Belgrad 30 września. Prezydent gabinetu powrócił onegdaj z Niżu do Belgradu. — Pasicz zaproszony był przez obydwu królów na obiad.

Na wyższy rozkaz skazani za zbrodnię stanu na 20-letnie więzienie, pozostają jeszcze ciągle w więzieniu śledczem. Stąd istnieje przypuszczenie, że mają być ułaskawieni.

Nowy Iork 30 września. Rewolucja w Wenezueli przybiera coraz szersze rozmiary. Jenerał Castro na czele wojsk powstańczych posunął się już pod Caracas, wygrawszy przedtem potyczkę z wojskami rządowemi pod Valennes. W bitwie tej padło po stronie rządowej 1500 żołnierzy; straty powstańców są małe.

W Caracas usiłowano wysadzić w powietrze gmach ministerstwa spraw zewnętrznych.

Wiedeń 30 września. Cesarz nadał szefowi sekcyjnemu w ministerstwie kolejowem, Liharzikowi, order żelaznej korony II klasy z uwolnieniem od taksy, a radcy ministerjalnemu w prezydjum rady ministrów baronowi Hauenschild Przerąb Bauerowi, krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 30 września. Minister skarbu zamianował starszego komisarza skarbowego Juljana Pasławskiego, sekretarza skarbowego Romana Witoszyńskiego, starszych komisarzów skarbowych Bazylego Tychowskiego, Augusta Niwińskiego, Maksymiljana Neumanna, Antoniego Sołtysika, sekretarza skarbowego Michała Osadę, starszego komisarza skarbowego Juljusza Draka, sekretarza skarbowego dra Jana Skwarczyńskiego, radcami skarbowymi dla okręgu galicyjskiej krajowej dyrekcji skarbu.

Dalej zamianował minister skarbu komisarzy skarbowych Ernesta Langa i Michała Rudnickiego sekretarzami skarbowymi, komisarzy skarbowych Jakóba Wąchałę, Władysława Krasuskiego, Marjana Deymanna, Jana Matkowskiego, Józefa Nawrockiego, Feliksa Szeligiewicza, Józefa Pieczonkę, dra Jakóba Homicza, Jana Trzaskę, Ignacego Janasińskiego, Gustawa Nechay-Felseis, Michała Toepfera, Kazimierza Jarosiewicza starszymi komisarzami skarbowymi, komisarza skarbowego Józefa Madejewskiego sekretarzem skarbowym, komisarzy skarbowych Franciszka Radzikowskiego, Mikołaja Czerniakowskiego, Wiktora Sheybala i Edwarda Patryna starszymi komisarzami skarbowymi dla okręgu krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Ołomuniec 30 września. Książę arcybiskup Kohn zachorował w zamku Skaliska koło Weisskirchen ciężko na zapalenie nerek.

Paryż 30 września. Pociąg ekspresowy, idący z Brest, wykoleił się, przyczem konduktor i jeden podróżny odnieśli lekkie potłuczenia. Minister Millerand, który właśnie z żoną i dzieckiem jechał tym pociągiem, doznał silnego wstrząśnienia.

Paryż 30 września. Na wczorajszej radzie gabinetowej prezydent Waldeck-Rousseau podał do wiadomości, że polecił prefektowi w Creusat, aby usilnie poparł wszelkie usiłowania, zmierzające do zakończenia strejku.

Paryż 30 września. Koło stacji Maison Laffitte wykoleił się pociąg, przyczem palacz, prowadzący pociąg i dwaj podróżni ponieśli śmierć na miejscu, a kilku podróżnych zostało zranionych.

Montreal 30 września. Okręt angielski płynący z Liverpoolu rozbił się w cieśninie Belleisle Pasażerów zdołano w większej części wysadzić na ląd. Podczas ratowania ich jednak jedna łódź się przewróciła, przyczem 11 kobiet i dzieci utonęło.

Wiedeń 30 września. Dzienniki spodziewają się, iż dzisiaj lub najpóźniej jutro powstanie gabinetu hrabiego Clary-Aldringena położy koniec przesileniu.

Neue Freie Presse donosi, iż cesarz odroczył zapowiedziany na dziś wyjazd na polowanie do 4 października.

Amsterdam 30 września. Rząd przedłożył izbie księgę żółtą o wymianie depesz w sprawie wysp Dawida czyli Freewill. Między innemi napisano tam: Gdy w r. 1897 Hiszpanja uskarżała się na to, że na tych wyspach zatknięto sztandar Niederlandów, wyjaśnił rząd holenderski, że rozchodziło się w tym wypadku o zmienione zużytej chorągwi i przedłożył zarazem dowód na to, że wyspy te uważane były zawsze jako część holendersko-indyjskiego terytorjum. Po zawarciu kontraktu niemiecko-hiszpańskiego, dotyczącego odstąpienia wysp Karolińskich w czerwcu br. uprosił rząd niederlandzki Hiszpanię, aby zawiadomiła cesarza niemieckiego o wymienionych z nią poprzednio w tej sprawie notach. Hiszpania zakomunikowała dnia 30 czerwca rządowi niederlandzkiemu, że to się stać miało i dała zarazem wyraz swemu przekonaniu, iż cesarz niemiecki będzie się w tej sprawie powodował przyjaznemi uczuciami względem narodu i rządu niederlandzkiego.

Berlin 30 września. Pamiętnik do przedłożenia ustawy więziennej zamierza wydać naczelnictwo partji socjalistycznej. Także pismo ulotne przeciw przedłożeniu wyda naczelnictwo partji jeszcze tej jesieni.

Paryż 39 września. *Figaro* donosi, że rząd ma zamiar zaproponować, ażeby dla załagodzenia strejku w Creusot utworzyć sąd roziemczy, w którego skład wchodziłby jeden członek akademii umiejętności i generalny dyrektor ministerstwa handlu.

Wiedeń 30 września. Policja aresztowała tu pewne indywiduum, które podawało się najpierw za barona Aschenberge, następnie za Jana Kowalskiego, inżyniera ze Lwowa. Aresztowany robi wrażenie awanturnika i powiada, że przybył z Rosji. Znaleziono przy nim 2 paszporty: jeden opiewający na imię Józefa Kościelskiego, właściciela dóbr z Warszawy, drugi na niejakiego Włodzimierza Tereszczeńkę. Aresztowany opowiada dalej, że w ostatnich czasach bawił w Szwajcarji, gdzie występował jako malarz Karol Brzesoński; przed 2 laty miał proces z dyrekcją kolei państwowych we Lwowie, a to z powodu rzekomej kradzieży efektów i papierów wartościowych, znajdujących się w kufrze, który wysłanym był przez niego ze Lwowa do Wiednia. Jak się później okazało, było to nieprawdą, albowiem kradzież ta wcale nie była popełnioną. Aresztowany został wydany sądowi krajowemu; wdrożono przeciw niemu śledztwo.

Berlin 30 września. Zbiegłemu przed paru dniami kupcowi Zerkowskiemu, przypisują popełnienie defraudacji na przeszło 30 000 marek na szkodę domu bankowego i produktów A. Aschora przy ul. Frydrychowskiej, u którego Zerkowski był zajęty.

Wiedeń 30 września. Prognoza tutejszej stacji meteorologicznej na jutro opiewa dla Galicji zachodniej: „Przeważnie pochmurno, miejscami deszcz, chłodno, następnie polepszenie"; dla Galicji wschodniej: „Pochmurno z opadami, obniżenie temperatury".

ROZMAITOŚCI.

Wielkie malwersacje z węglami wykryto w stanisławowskim magazynie kolejowym. Codziennie wywożono fury z węglem, które jakiś handlarz sprzedawał.

Ze statystyki emigracyjnej. W Kanadzie osiadło w ciągu kilku lat ostatnich z górą 20.000 wychodźców z Galicji, niemal wyłącznie Rusinów. Obok nich osadzono blisko 10.000 „duchoborców", sekciarzy rosyjskich, prześladowanych przez rząd rosyjski.

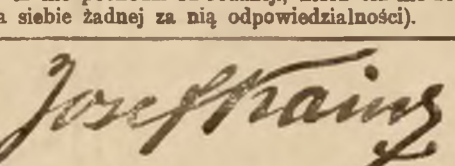
„Kółko romanistów" odbędzie 2 października w lokalu Czytelni akademickiej pierwsze posiedzenie. Na porządku dziennym: 1) program kółka, 2) wybór zarządu.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 30 września. Zamknięcie giełdy godz. 3 min. 40. Akcje austr. Zakł. kredyt. 364·—, Akcje węg. Zakł. kred. 369 50, Akcje Anglobanku 168·75, Akcje Unionbanku 297 50, Akcje Laenderbanku 234·50, Akcje Bankvereinu 268·—, Akcje Bodencredit 449·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kol. państw. 335·—, Akcje kolei południowej 70 75, Akcje tramwajowe 441·—, Akcje kol Elbethal 250·50, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje alpiny 276·75 Akcje Rima Muranji 332 25, Akcje praskiego Tow. żel. 1397·—, Akcje fabryki broni 201·—, Akcje tureckie tytoniowe 132·50, Oblig. węg. indem. 93·25, Renta majowa 99·80, Austr. renta koronowa 100·70, Węg. renta koronowa 94 85. 5% l. listy Tow. kred. ziem. 92 80, 4% listy Banku kraj. 97·— 4½% listy Banku kraj. 99 80, 4% listy Banku hipot. 96·—, 4½% listy Banku hipot. 99·75 5% listy Banku hipot. 110·25, 4% Gal. oblig. propinac. 97·—, 4% Gal. poż. kraj. z r. 1893 94·70, 4% Pożyczki m. Lwowa 92·50, Losy tureckie 57·40, Marki 58·97. Ruble 127·⅝.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).



Sławny artysta dramatyczny, członek c. k. teatru nadwornego w Wiedniu, pisze:

Mam zaszczyt donieść panu, że używam od paru tygodni pańskiej WODY DO UST KOSMIN i ta jest tak znakomitą, że od dziś tylko Wody do ust Kosmin u siebie w domu będę używać.

Flaszka 1 zł., na długo wystarczająca, do nabycia w aptekach, znaczniejszych droguerjach i perfumerjach. Jeneralna reprezentacja: E. Skriwan, w Wiedniu IX., Müllnergasse 3.



Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Kryżanowskiego aptekarzy.

Najnowsze **maszyny do prasowania i gładzenia, wyżymaczki** do **bielizny, magle,** najlepsze



MASZYNY DO PRANIA

dostarcza odznaczona 28 medalami fabryka maszyn do prania **WENDELIN PIETSCH, w Reichenbergu.** Urządzenia całych pralni.



WINO CHINOWE SERRAVALLO z żelazem

przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun**, radca dworu prof. **Drasche**, prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing**, prof. dr. **Monti**, prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof**, prof. dr. **Neusser**, prof. dr. **Schauta**, prof. dr. **Weinlechner**, wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane.

(Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne: XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894; IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894; Włoska wystawa jeneralna w **Turynie** 1898.

Medale złote: Wystawy: **Wenecja** 1894; **Kiel** 1894; **Amsterdam** 1894; **Berlin** 1895; **Paryż** 1895; **Kwebek** 1897.

Przeszło 900 świadectw lekarskich.

Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. 309 1—16

Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.

Apteka Serravallo, w Tryeście.

Hurtowny dom rozsyłkowy dla towarów leczniczych.

Założony w r. 1848. **Założony w r. 1848.**

Preblauska szczawa

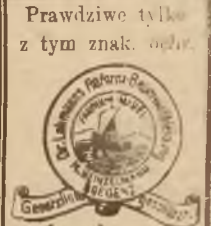
najczyściejsza alkaliczna naturalna szczawa alpejska. — O znakomitem działaniu w chronicznych katarach, szczególniej w tworzeniu się kwasów urynowych, chronicznych katarach pęcherza, tworzeniu się kamienia pęcherzowego i nerkowego i w chorobie Brighta. Ze względu na smak przyjemny zarazem najlepszy napój djetetyczny i orzeźwiający. **Preblauski zarząd zdrojowy w Preblau-Sauerbrunn.** Poczta St. Leonard, Karyntja. 1313 1—3

Dra. med. Lahmanna

spodnie ubranie

Cenniki darmo i opłatnie. Składy będą podane.

Prawdziwe tylko z tym znak. ochr.



Przez lekarskie powagi usilnie polecana, najzdrowsza od dawna uznana bielizna. Nie kurczy się w praniu. Nie spilśnia się. Nie drażni skóry. Zostaje zawsze przepuszczalną i miękką jak jedwab obok największej trwałości.

Bardzo przyjemne noszenie w każdej porze roku. Daleko tańsze niż bielizna wełniana.

Jedynie koncesyonowana fabryka:

H. Heinzelmann, Bregenz (Vorarlberg).

Składy u: JANA RIEDLA, F. S. BARDASZA, ANTONIEGO GUDIENSA WE LWOWIE.

Józef Oser, fabryka maszyn, lejarnia żelaza i metalu w Krems nad Dunajem.

30 wyszczególnień.

obejmuje kompletne urządzenie młynów i rekonstrukcję każdego systemu i rozmiaru, wyrabia i dostarcza:

Stoły walcowe we wszystkich wielkościach i gatunkach, z walcami z twardego żelaza i porcelany.

Francuskie kamienie młyńskie w najlepszej jakości i kompletne koła młyńskie.

Cylindry do sortowania zboża i obcinacze własnego systemu.

Trieury, „Eureka", Tarowniki, Maszyny do mięszania mąki, Maszyny do czyszczenia kaszki, Elewatory i ślimaki transportowe, Transmisje, Wały, Lagry Selera i smarowniki pierścieniowe.

Młynki gospodarcze do obrotu ręcznego i kieratowego.

. . . Ceny najtańsze ! . . .



Turbiny i koła wodne, Gatry, Piły cyrkularne i taśmowe, Heble do drzewa i „Traismaszyny", Łamacze kamieni, Przyrządy do rozgniatania, do rozdrabnianiu rud wszelkiego rodzaju, jako to: kwarcu, bazaltu, wapienia, namułu, gipsu i t. d.

Każdy gatunek lejizny szarej i metalowej według własnych i obcych modeli i rysunków.

Sztaby do rusztów z twardego żelaza i t. d.

Cenniki bezpłatnie i opłacone!

Nadzierzgiwanie walców najszybciej i najtaniej.

Dostawa pod gwarancją! **Najkorzystniejsze warunki zapłaty!**

Maszyny do nadzierżgiwania walców i szlifowania, tudzież instalacja elektrycznego oświetlenia. Plany, kosztorysy i praktyczne wskazówki szybko i bezpłatnie. 1409 1—12

6 złotych, 18 srebrnych medali, 30 dyplomów honorowych i uznania.

Cena 1 flaszki zł. 1.40.



C. k. uprz. woda do zwoła dla koni.

Od lat 35 w użyciu **w masztarniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i cywilnych** dla **wzmocnienia i nabrania sił po wielkich utrudnieniach, przy zesztywnieniach, sztywnieniach żył** itd., uzdalnia konia **do najlepszych wyników trenowania.**



KWIZDY

Patentowane strychulce pęcinowe gumowe.

Patentowane strychulce pęcinowe wyrabiane w barwach, **szarej, czarnej, brunatnej i białej w 4 wielkościach**, a mianowicie dla **lewej** i **prawej** nogi.

Dla pęciny, mierzonej w a b
o obwodzie 20—22 cm nadaje nr. 1
„ „ 22—24 „ „ „ 2
„ „ 24—27 „ „ „ 3
„ „ 27—30 „ „ „ 4

KWIZDY

Patentowane przyrządy ochronne gumowe dla nóg końskich.

Illustrowany katalog darmo i opłatnie.

Skład główny: **FRANC. JAN KWIZDA**

c. i k. austro-węg., król. rumuń. i ks. bułgarsk. dostawca nadworny.

Aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 53 a 1—?

Cena patent. strychulca pęcinowego barwy **szarej za sztukę**
nr. 1 złr. 2·75 — nr. 2 złr. 2·75
nr. 3 złr. 3·20 — nr. 4 złr. 3·65
w barwie **czarnej, brunatnej i białej**
nr. 1 złr. 2·95 — nr. 2 złr. 3·20
nr. 3 złr. 3·40 — nr. 4 złr. 3·85

Wyśmienite śniadania i kolacje

(Lokal otwarty do północy).

Bufet stale zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski. Paszteciki przeróżne, Dziczyzna, Ptaszki, Pasztety z dziczyzny i in., **Rostbeuf, Rolady, Galantynę, Kawior** świeży jesienny, **Sery, Marynaty z ryb, Pstrągi i Łososie, Galarety, Śledzie** różne w sosach, **Raki, Konserwy** w oliwie, **Wędliny westfalskie i słynne pragskie**

Wyborne **Piwo pilzneńskie z beczki** (o właściwej temperaturze). **Wino stołowe litr 45 ct. Porter angielski.** Poleca **„Handel pod palmą".** 886

Z. ZADUROWICZA i Spółki Lwów, ulica Akademicka liczba 6.

COOC'A podróże całych towarzystw

i podróże poszczególne

2 dni w podróży,
7 dni w Paryżu.

Całkowite utrzymanie, wycieczki, wstępy etc. etc.

Na wystawę paryską 1900

zł. 200

Zadatek **10 zł.**, reszta wedle upodobania.

Informacje i programy udziela bezpłatnie

Lewi Ludmerer we Lwowie, Kaźmierzowska l. 21.

Dodatki do krawieczyzny, Bieliznę męską, krawaty, rękawiczki zimowe, kamasze, przybory toaletowe i t. p. **poleca najtaniej**

Wilhelm Wyspiański

Lwów plac Marjacki l. 4.

Uwaga: Wszelkie komisa z prowincji bez wyjątku jakie tylko być mogą załatwiam sumiennie.

W danym razie odpowiednia zaliczka wymagana. 885 1-2

Bluzki

Damskie oryginalny krój „Gersen" wełniane, jedwabne i aksamitne od 6 zł. Paski do bluzek ze skóry, jedwabiu, gumy i fantazyjne paryskie od 1·50 ct. 846

Górski i Szydłowski

Lwów, plac Marjacki 8

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **EUGENJI WECKERÓWNEJ,** Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 12 1—?

Znikną piegi

plamy, węgry, czerwoność twarzy, piękna biała płeć, żadnych zmarszczek na skórze lub podobnych wad piękności, po użyciu **Pasty Silvia.** Cena 1 zł. Główny skład w aptece **Z. Ruckera we Lwowie** (Galicja). 653 1—7



Foto-Plastikon

w Pasażu Hausmana.

W tym tygodniu do widzenia

Rennes sprawa Dreyfusa

897 Wstęp 10 centów. 1—1

Firma

A. PUZYGIER w ŁAŃCUCIE

poleca swój skład komisowy

Herbaty karawanowej, Kawioru astrachańskiego i Samowarów tombakowych tulskich, Batoszowa z Tuli.

Czekolada SUCHARDA Cacao

• Wszędzie do nabycia. •

Mam zaszczyt zawiadomić

Szanowną P. T. Publiczność, że zaprowadziłem w mojej restauracji na życzenie moich P. T. gości

Piwo eksportowe

Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów, która to nowa marka zyskała sobie ogólne uznanie.

Zapraszając Szanowną P. T. Publiczność do przekonania się o znakomitej jakości tego piwa, polecam zarazem łaskawym względom moją restaurację, zaopatrzoną we wszelkie doborowe trunki i potrawy. 870 1—3

S. Stoff
Restauracja pod „Słoniem"
ul. Sobieskiego 26.

Nowo otworzony

handel korzenny, delikatesów i win, pod firmą

JÓZEF FLAKOWICZ

Akademicka 28, (w domu Wp. Richtmana) 867 1-2

poleca po cenach niskich, świeży towar korzenny, owoce wina, wódki, likiery, oraz wszelkie delikatesy krajowe i zagraniczne.

Pokój do śniadań

Piwo pilzneńskie z Browaru Mieszczańskiego.

Przekąski zimne i gorące.

Wyśmienita kuchnia.

Ostrzeżenie!

W interesie P. T. Publiczności konsumującej **piwo okocimskie** na szklanki, donosimy, iż z dniem dzisiejszym **odebraliśmy sprzedaż piwa okocimskiego** następującym szynkarzom i restauratorom:

Ignacy Gänsel, ul. Kaźmierzowska,
Max Graf, ul. Kręta,
H. Gottlieb, ul. Żółkiewska,
Henryk Tenzer, Chorążczyzna,
Schulim Stoff, ul. Sobieskiego (pod słoniem)

że zatem wspomnieni szynkarze i restauratorowie **piwa okocimskiego na szklanki nie mają na sprzedaż.**

Jan Götz
Browar w Okocimie.

843 1—1

Olbrzymi album kart pocztowych

rozsyła wszędzie z powodu niezwykłego zapasu za pobraniem 40 kr. także w markach pocztowych dom ekspedytowy **Alberta Fleiszmana** w Wiedniu I. Franz Josef Quai 27. Jako dodatek bezpłatny 10 sztuk bardzo pięknych kart pocztowych z widokami i cennik. 12181 —12

Baczność!

Tylko dobre się utrzyma!



Odmłodzenie i przedłużenie życia

osiągniemy noszeniem sławnego elektrycznego krzyża Volty.

Osoby, które zawsze krzyż Volty noszą, mają normalny obieg krwi i działalność nerwów, zmysły się zaostrzają co się do ogólnego zdrowia przyczynia: fizyczne i duchowe siły się zwiększają, dochodzi się do zdrowia i zadowolenia, a przeto **do przedłużenia zwykle krótkiego życia ludzkiego.**

Wszystkim słabym ludziom trzeba doradzać, by nosili prawdziwy krzyż Volty. Wzmacnia on nerwy, odnawia krew, a uznany w całym świecie jest nieporównanym środkiem przeciw następującym chorobom: gościec, reumatyzm, newralgja, osłabienie nerwów, bezsenność, zimne nogi i ręce, hipochondrja, bladaczka, astma, paraliż, kurcze, moczenie w łóżku, choroby skórne, hemoroidy, cierpienia w żołądku, influencja, kaszel, głuchota i szum w uszach, bolu głowy, rąk, zębów it. d. Prawdziwy z wydukowaną marką ochronną zaopatrzony krzyż Volty jest elektrycznym stosem w każdem ciele. Panie i dziewczęta, młodzi i starzy mężczyźni, którzy chcą być zawsze zdrowymi i silnymi noszą ten amulet sławny, przyjemny i dający zdrowie. Podnosi i ustala siły mężczyzny i kobiety, każdy czuje się zdrowym, odświeżonym i zadowolonym, gdy ma na sobie ten krzyż. 899 1-?

Liczne podziękowania i uznania

Dla żydów i innowierców w formie gwiazdy po tych samych cenach.

Cena za sztukę zł. 1·80

Za nadesłaniem zł. 2·— franco. Za zaliczką o 20 ct. więcej. Wysyłka jedynie prawdziwych krzyżów Volty tylko przez centralny skład hygieniczny.

M. Lubinger,
Wien, X., Servilergasse 21.

HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

1-? WE LWOWIE 10



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 105, 1.55, 2.—, 2.25, 2.50 i 3.

Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.

Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.

Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.

Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule, **Kaftaniki**, **Kalesony i majtki**, **Skarpetki i pończochy**, **Ogrzewacze na żołądek**, **Kamasze** — dla pań, mężczyzn i dzieci

Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

NOWA GAŁĄŹ PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Papier c. k. uprzywilejowanej

fabryki tutek cygaretowych

w Sassowie

istniejącej od roku 1865

przerabia

na bibułki w książeczkach i tutki cygaretowe

wyłącznie znana firma

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI

WE LWOWIE 188 1—38

Fabryka SASSOWSKA wysyłała dotychczas bibułki jedynie tylko za granicę i wyrobami swojemi zyskała rozgłos światowy.

Oryginalne papierosy importowane z Egiptu i Turcji, wyrabiane są przeważnie z BIBUŁKI SASSOWSKIEJ.

Krocie idą za granicę, a obcy bogacą się naszym groszem, zasypując nas lichemi swojemi wyrobami!

Nie bogaćmy zagranicznych przemysłowców, kupujmy odtąd **bibułki i tutki cygaretowe z papieru Sassowskiego,** wyrobu

S. WIERUSZ NIEMOJOWSKIEGO, we LWOWIE.

Bibułki i tutki cygaretowe z papieru **Sassowskiego**, wyrobu **S. Wierusz Niemojowskiego** są do nabycia we wszystkich handlach i c. k. trafikach, o ileby zaś takowych nie było, uprasza się odnieść o nie wprost do fabryki.

Książeczki wyrabiane są w kilku gatunkach i formatach w cenie po 1, 2, 5 i 10 ct. za książeczkę, tutki zaś od 12 do 18 ct. za 100 sztuk.

Stwarzam nową gałąź przemysłu krajowego, która dostarczyć może zarobku setkom naszych robotników, a powodzenie i rozwój tego przedsiębiorstwa opieram na poparciu szerszego ogółu.

Każda etykieta zaopatrzona jest firmą **S. W. Niemojowski,** oraz napisem **Sassów.** S. WIERUSZ NIEMOJOWSKI, Lwów, Wałowa 25.

Nowości przemysłu krajowego

na sezon obecny, jak

Sukna — Koce — Dery — Burki — Haweloki — Gunki — Serdaki — Portjery — Makaty — Kilimy — Barchany — Płótna — Bielizna stołowa — Ręczniki — Hafty — Krawaty — Rzeźby — Kosze — Meble — Majolika itp.

polecają w największym wyborze **po cenach fabrycznych**

BAZARY KRAJOWE

Kraj. Związku Przemysłowego we Lwowie, ulica Trzeciego Maja l. 5, — w Krakowie Rynek główny, — w Przemyślu ul. Mickiewicza, — w Tarnopolu ulica Pańska, — w Stanisławowie ul. Kazimierzowska, — w Nowym Sączu Krakowska 7.

Przyjmuje się zamówienia na:

GOTOWE UBRANIA MĘSKIE

MUNDURKI SZKOLNE

(zatwierdzone uchwałą c. k. rady szkolnej kraj.

Haweloki sokolskie

(zatwierdzone uchwałą Związku Towarzystw sokolich) i t. p. 794 1-2

Wspierajmy przemysł krajowy!

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. **Właściciele i wydawcy:** Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Pietrowskiego.